

## BORNHOLM 21-25.07.2007

Nasza przygoda rozpoczyna się dość banalnie - trzej kumple ze studiów postanawiają uciec od codzienności szklanego ekranu, notowań oraz urywających się telefonów na rzecz przeżycia wspólnej rowerowej przygody...

### Dzień I: Nexo – Gudhjem (39 km)

Początek to oczywiście morski rejs przerywany drzemką... Jesteśmy w Nexo, obieramy szlak północny... uderza odmienność krajobrazu i skaliste wybrzeża... Dojeżdżamy do Svaneke... słońce nadaje miasteczku niemal południowy urok... wczuwamy się w lokalny klimat – smak



wędzonych ryb oraz lokalnie warzonego browaru... Robi się ciepło – ruszamy w dalszą drogę... Podjazd, złociste łany zbóż, morze w dole, zjazd, rosnąca prędkość, wiatr we włosach, wolność i swoboda (fot. 1)...

Docieramy do piaszczystej plaży ukrytej wśród skał... Czas na pierwszą kąpiel – przyjemny chłód... Nasz podróż kończy się tuż przed

Gudhjem gdzie rozbijamy pierwszy obóz... Wieczorem obserwujemy fale rozbijające się o skalisty brzeg... Próba uchwycenia chwili, rozbryzg wody, zdjęcie! Udało się (fot. 2)...



Zasypiamy nie spodziewając się co szykuje nam kolejny dzień...

### Dzień II: Gudhjem – Allinge – Sandvig – Hammeren – Hammershus – Ro – Gudhjem (55 km)

Pobudka – uderza wilgoć poranka... zaliczamy kąpiel, omal nie dając się wyrzucić na brzeg przez fale... Ciepły prysznic i w drogę... Fascynująca panorama Gudhjem (fot. 3)



Po drodze wysokie klify Helligdommen – bajkowe miejsce dla romantycznych schadzek... Jesteśmy w Allinge wolno przemierzając urokliwe portowe uliczki... Mijamy Sandvik gotowi na pieszą wędrowkę po Hammeren... Jest południe - zaczyna padać, nie poddajemy się jednak wdrapując się na latarnię Hammer Fyr... Fascynujące widoki na jez. Opalso i Hammarso...

Deszcz zacina... Lądujemy w knajpie w Sandvik – próba przeczekania ulewy kończy się fiaskiem... Ruszamy do ruin zamku Hammershus... Gęste chmury, deszcz i wiatr świszczący przeraźliwie pośród murów sprawiają złowieszcze wrażenie... Znikają szybko suche enklawy w naszych ubiorach i plecakach... Powrót do Gudhjem jest już gehenną... Jesteśmy mokrzy do

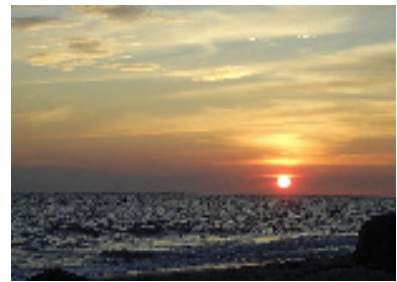
dna... Wracamy do obozu wychłodzeni – na morzu naprzeciw namiotu dalej szaleje sztorm... Sen jest niespokojny jak miniony dzień... Wyspa pokazuje nam swoje surowe oblicze...

### **Dzień III: Gudhjem – Almidingen – Ronne (38 km)**



Upragnione słońeczko wita nas z samego rana... Wielka radość i lizanie ran wczorajszego dnia... Załadowani wyruszamy w kierunku Ronne leśnymi duktami interioru wyspy... Wiatr nadal hula swawolnie... Ronne w słońcu wygląda gwarnie – to tylko pozory... Jest szczyt dnia.. Resztę popołudnia plażujemy i stołujemy się gdzieś w mieście... Magia, spokój, spacer brukowanymi ukwieconymi uliczkami (fot. 4)...

Zachód słońca na plaży i... dwie sympatyczne białogłowy dokazujące w morskich falach – dyskretna sesja zdjęciowa wieńczy ten miły dzień ;) (fot. 5)



### **Dzień IV: Ronne – Hasle – Jons Kapel – Vang – Ronne (38 km)**

Poranek jest rzeński... Pamiętni niedzielnej lekcji jesteśmy gotowi stawić czoło warunkom. Okazuje się że to tylko kapuśniaczek :) ... Świetna ścieżka nad samym morzem, w otoczeniu drzew... Mijamy Hasle – szlak zaczyna zjeżdżać w dół ku dwóm urokliwym wioskom –



Helligpeder i Teglkas... Urzekający (tylko dla co niektórych!) bałtycki zapach w malutkich zatoczkach portowych... Spacer w dół Jons Kapel i dalej aż do Vang dostarcza nie lada wrażeń... W oddali widnieją znane nam mury zamku Hammershus... Zawracamy wiedzeni narastającym głodem... W wędzarniach Hasle urządzamy sobie ucztę rybną, m.in. tutejszy specjał - *sol over gudhjem* (fot. 6)... Zza chmur wychodzi słońce. Czy to jakieś czary?

... W Ronne dokonuję pobieżnej eksploracji dna morskiego przy użyciu maski i rurki – niczego nie znajduję... Wieczorem celebруем ostatnią noc na wyspie – na kempingu udaje nam się nawiązać kontakt z kwiatem młodzieży duńskiej z Kopenhagi... Spijamy razem jakieś winko... Ostatnia noc jest za krótka...

### **Dzień V: Ronne – Duoedde – Nexo (49 km)**

Wstajemy o świcie... jest pochmurno... Mimo to pakujemy się i jedziemy w kierunku słynnych plaż Duoedde... Wspaniały równy szlak sprzyja rozwijaniu szosowych prędkości... Docieramy na miejsce w nieco ponad godzinę... Zdobywamy latarnię morską... Tymczasem w Nexo czeka już na nas Lady Assa... Morze jest rozbujane – kapitan ostrzega turystów... Czekamy zatem na morską przygodę... Żegnamy się z wyspą wykwintną rybką i małymi zakupami na mieście... Lady Assa pruje przez fale... Morze okazuje nam jednak łaskę i pozwala przetrwać... Pojawiają się pierwsze refleksje – pewien smutek ale i satysfakcja... Trzeba wrócić, wszak ojczyzna w potrzebie...